

PRZEGLĄD OŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH

POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATOWYM I KULTURALNYM

POD REDAKCYĄ

X. A. LUDWICZAKA.

ROCZNIK IX KWIECIEŃ 1914

NR. 4

TREŚĆ:

	Strona
Czesław Kędzierski: Biblioteki publiczne w czasach starożytnych - - -	73
L. Padewski: Krytyczny pogląd na statystykę biblioteczną - - -	75
N. N.: Co czynią amerykanie dla bibliotek swoich - - -	77
N. N.: O administracji technicznej biblioteki ludowej - - -	78
Kronika - - -	81
Wiadomości i Sprawozdania - - -	82
Sprawozdania kasowe - - -	85
Książki nadesłane - - -	86
Książki polecane - - -	90
Treść czasopism - - -	95

KOSZTUJE ROCZNIE NA POCZCIE 4,00 M., POD OPASKĄ 3,75 M.
CZCIONKAMI Drukarni „PRACY” SP. Z OGR. POR. w POZNANIU.

Rok założenia 1870.

Kapitał akcyjny 1 200 000 mk.

Kwilecki Potocki & Spł.

Towarzystwo akcyjne

w Poznaniu plac Wilhelmowski 3

dostarcza:

paszę wszelkiego rodzaju. w szczególności otręby, ospy, makuchy itd w doborowym li tylko towarze.

nawozy sztuczne, mianowicie, **superfosfaty, i tomasówkę** po cenach i warunkach oryg. fabryki, **kainit, sól potażową, siarczan amoniakalny, wapno azotowe** po cenach i warunkach oryg. syndykatu; **saletrę** wedle najniższych notowań.

węgla, koks po oryginalnych cenach kopalń górnośląskich,

nasiona wszelkich koniczyn, traw i okopowizn,

zboża oryginalne do siewu;

kupuje:

wszelkie zboża, kartofle, słomę i nasiona

załatwia wszelkie czynności bankowe

mianowicie:

udziela zaliczek na dostawy zboża i wszelkich produktów rolniczych,

otwiera rachunki bieżące (conto corrent),

dyskontuje weksle,

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe,

reguluje hipoteki, wymienia obce walory,

przyjmuje wpłaty na wszystkie większe miejscowości całego świata,

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności od 1 mk. począwszy, płacąc od dnia złożenia kapitału obecnie $3\frac{1}{2}\%$ na każdorazowe żądanie, 4% za wypowiedzeniem $\frac{1}{4}$ rocznie, $4\frac{1}{2}\%$ za wypowiedzeniem $\frac{1}{2}$ rocznie, a po zatym według umowy.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE W CZASACH STAROŻYTNYCH.

(Czesław Kędzierski.)

Dążność do tworzenia bibliotek ujawnia się wśród kulturalnego pochodłu ludzkości od lat tysięcy. Już władca egipski Osymandyas (około 1000 r. przed Chr.) otworzył był bibliotekę publiczną, co do której przechowały się do naszych czasów pewne ogólnikowe wiadomości, wskazujące na to, iż była to pierwsza biblioteka publiczna na świecie. Nad portalem gmachu bibliotecznego królewski fundator kazał umieścić pełen głębokiego znaczenia napis: *Świątynia ducha*. — Dalej, pod rządami Ptolomeuszów, gdy Aleksandrya do najwyższego doszła rozkwitu, powstała także słynna biblioteka aleksandryjska, która na owe czasy posiadała to samo znaczenie, dla szerszych sfer oświeceńszych, co znacznie później wynaleziony druk, mianowicie — *uprzystępnienie skarbów ducha ludzkiego sferom wyższym*. — W Grecyi i Małej Azyi wogóle nie należały do rzadkości biblioteki publiczne miejskie. Wiadomo nam, że istniały w Atenach: jedna powstała równocześnie z założeniem przez Ptolomeusza gimnazjum, a druga wspaniała, ufundowana przez cesarza Hadryana około r. 125 po Chr. Nadto znajdujemy wiadomości o bibliotece publicznej, istniejącej w Delfi (powstałej w pierwszym wieku naszej ery), w Koryncie (równocześnie z delficką), w Halikarnasie i w Mylasa za Hadryana oraz w Nysie, ufundowanej za panowania Antonina przez jakiegoś niewiadomego nazwiska obywatela, który bibliotekę swą „cudownemi ozdobił i wyposażył dziełami”¹⁾. Ostatecznie nie wolno nam zapomnieć i o zamiarze Cezara stworzenia w Rzymie olbrzymiej biblioteki publicznej. Nie zdążył planu tego urzeczywistnić wielki

¹⁾ Bulletin de corresp. hell. IX. (1885) str. 125.

wódz, takież polityk i pisarz, ponieważ śmierć z ręki Brutusa przecięła pasmo jego żywota.

W starożytności istniały dwa typy bibliotek publicznych: 1) w centrach życia umysłowego znajdowały się księżnice, służące do celów ściśle naukowych, dla poważnych uczonych, dla których księżnice te stanowiły jednocześnie pracownię naukową; 2) w miastach mniejszych biblioteki publiczne miały na celu przede wszystkim kształcenie młodzieży. Stąd też pochodzi, że te ostatnie tworzyły część niezbędną gimnazjum, z niem ściśle związaną, a nie były zakładami odrębnymi, samodzielniemi.

Fundowanie bibliotek publicznych dokonywało się w sposób najróżniejszy, przez różne osobniki czy instytucje. Zakładali je albo dbali o rozwój sztuki i literatury władcy, którzy miasto zwyczajnie obdarowywali (jak np. Ptolomeusz i Hadryan w Atenach), albo zarządy miejskie, — albo też wreszcie stowarzyszenia. W Delfi zaś, w celu utworzenia takiej biblioteki publicznej, nie wahano się ani na chwilę sięgnąć do skarbcza świątyni.

Powiększanie zbiorów bibliotecznych przy gimnazyach dokonywało się w sposób oryginalny. Otóż w wielu miejscowościach panował chwalebny zwyczaj (już na dwa wieki przed Chr.), że efebi, składający egzamin dojrzałości, ofiarowywali danej bibliotece sto dzieł. W ten sympatyczny sposób biblioteki wzrastały rok rocznie o sto tomów. Niezależnie od tego dosyć częste były wypadki darowizn innego rodzaju, np. poeci i uczeni ofiarowywali bibliotekom publicznym własne manuskrypty i zbiory biblioteczne „na pożytek ludziom żądnym wiedzy”¹⁾.

Biblioteki w starożytności były równocześnie małemi zbiorami sztuki; nawet najmniejsza biblioteka przy gimnazyum posiadała kilka dzieł artystycznych. Najczęściej były to przecież rzeźby, wyobrażające zmarłych i żyjących poetów i filozofów głośniejszych. Zwłaszcza w miejscach urodzenia wielkich mężów utrzymywano ich kult przez wznoszenie ich biustów i posągów przed gmachem bibliotecznym, lub też wewnątrz; tak np. w Halikarnasie otaczano czcią specjalną Herodota, w Smyrnie Homera. W Smyrnie pomnik Homera stał się z biegiem czasu przedmiotem czci szczególniejszej, boskiej; obok niego wzniesiono nawet kaplicę, zwaną *Homereion*. Ale nie tylko prawdziwie wielkim i zasłużonym oddawano w ten sposób cześć. Zdarzało się nierzadko, że biusty wielkości efemerycznych, jednodniowych, przypadkowych znajdowały

¹⁾ Fr. Poland „Oeffentl. Bibl. in Griechenland u. Kl. Asien.“

równie zaszczytne umieszczenie w salach bibliotecznych. Pobyt ich nie był tam długotrwały; usuwano ich z widowni szybko, gdy tylko przeminęła ich „aktualność”.

Zarząd nad bibliotekami był różny, odpowiednio do usytuowania i rozmiarów biblioteki. A więc na czele wielkich bibliotek publicznych, jak np. w Aleksandryi, stał specjalny opiekun-bibliotekarz, człowiek zazwyczaj na polu naukowym dobrze zasłużony. Biblioteki zaś mniejsze, ufundowane przy gimnazyach, nie posiadały swoich specjalnych bibliotekarzy; zarządzał nimi najprawdopodobniej kierownik danej uczelni.⁴⁾

Jak więc z krótkiego tego szkicu wynika, biblioteki publiczne stanowiły w świecie starożytnym jedną z ważniejszych dziedzin życia kulturalnego. Daleko im wprawdzie do doskonałości księżnic nowocześniejszych, niemniej przecież bibliotekarstwo dzisiejsze, wieku XX. po Chr., ma swego protoplastę w czasach bardzo zamierzchłych, bo już w wieku X. przed Chr.



KRYTYCZNY POGLĄD NA STATYSTYKĘ BIBLIOTECZNĄ.

(L. Padewski.)

W czasopismach angielskich czytamy, że w Londynie w przeciągu jednego roku wypożyczono z bibliotek publicznych 6 milionów tomów. Jest to cyfra olbrzymia, której nie osiąga żadne inne miasto wielkie. W Paryżu liczą w jednym roku wypożyczeń 2,1 mil., we Wiedniu 2,1, a Berlinie 1,3. Jeśli zestawimy liczbę wypożyczeń z liczbą mieszkańców, przedstawi nam się obraz następujący:

Miasto	mieszkańców	wypożyczeń	wypożycz. na mieszkańca
Londyn	4,4	6	1,4
Wiedeń	1,8	2,1	1,2
Paryż	2,6	2,1	0,8
Berlin	2,0	1,3	0,8

Poczytność Wiednia po Londynie jest największą z czterech miast przytoczonych. Doświadczenie uczy, że trzy do czterech wypożyczeń na głowę w jednym roku jest sukcesem prawie że ostatcznym we większych miastach, tem bardziej, że w każdym prawie mieście są instytucje pokrewne z bibliotekami fachowemi, naukowemi itp., które również zapychają głód duchowy ludności.

⁴⁾ Historische Untersuch. (1894 r.) str. 13.

Jaką wogóle ostateczna poczytność może być w miastach wielkich, tego dotąd nie stwierdzono.

W Anglii wogóle czytelnictwo bardzo jest rozpowszechnione. W trzydziestu miastach angielskich z 5 milionami mieszkańców (bez Londynu) było wypożyczeń 10 milionów.

Anglię przewyższa jeszcze Ameryka: w Massachusetts na dwa i pół miliona mieszkańców było nawet 8 milionów wypożyczeń.

W Europie środkowej biblioteki państwowe nie mogą się jeszcze poszczycić takimi rezultatami. Biblioteka nie stała się jeszcze do tyle popularną.

Ażeby próby nasze i wysiłki porównać procentualnie ze statystyką powyższą, musielibyśmy mieć pod ręką dokładną statystykę ludności polskiej i statystykę biblioteczną. Brak u nas jeszcze zainteresowania się statystyką. Nie możemy przytoczyć liczb porównawczych z największej naszej biblioteki, jaką jest biblioteka Kraszewskiego w Poznaniu. Aczkolwiek bowiem statystyka jej przedstawia się bardzo poważnie, to jednak w stosunku do ludności polskiej w Poznaniu jest za szczupłą, ażeby wysnuwać wnioski co do czytania ludności Poznania. Biblioteka Kraszewskiego swoim księgozbiorem zadowolić może tylko śródmieście, co zresztą liczba czytelników stwierdza. Ta ostatnia wynosi bowiem niezupełnie 1500 według sprawozdania ostatniego, mnożąc tę liczbę przez 5 otrzymamy 7500. To znaczy, że biblioteka Kraszewskiego oddziałuje najwyżej na 7500 do 10000 mieszkańców, a więc około $\frac{1}{9}$ ludności Poznania.

Z małych miast liczby jako tako znaczne przytaczają sprawozdania Ostrzeszowa i Pniew. W Ostrzeszowie na 3912 mieszkańców polskich było 12239 wypożyczeń, a w Pniewach na 1757 mieszkańców polskich 4486 wypożyczeń.

W procentach:

	polskich mieszk.	wypożyczeń	wypoż. na 1 mieszk.
Ostrzeszów	3912	12239	3,1
Pniewy	1757	4486	2,6

Zadaniem naszym teraz będzie powiększać zbiory książek po miastach, ażeby, zadowolając wszystkich mieszkańców polskich, móc potem wysnuwać dalsze wnioski co do rozwoju czytelnictwa.



CO CZYNIA AMERYKANIE DLA BIBLIOTEK SWOICH.

(N. N.)

Jeśli mówimy o ofiarności obywateli amerykańskich na biblioteki, to przychodzą nam na myśl owe milionowe darowizny milionerów amerykańskich, a nie wiemy o tem, że oprócz tych darowizn, są jeszcze darowizny setek innych ludzi, wprawdzie nie tak wspaniałe, aczkolwiek według europejskiej miary zawsze jeszcze olbrzymie, świadczące o wielkim patryotyzmie obywateli drugiej półkuli. Dla rozwoju bibliotekarstwa te mniejsze darowizny mają również wielkie znaczenie. Od 1. czerwca 1903 r. do 31. maja 1904 było darowizn na biblioteki w kwotach 2100 mk. i więcej i w książkach od 250 tomów 506, ogółem zaś 26 milionów mk. i 137 318 tomów. W stanie Massachussetts na 360 bibliotek powstało 125 z ofiarności kilkunastu ludzi.

Ażeby nie nużyć czytelników, wyliczymy tylko niektóre darowizny, więcej znane:

Jan Jakób Astor, kupiec z Nowego Jorku, zapisał na bibliotekę nowojorską 1 milion i 600 000 mk.; synowie zaś jego zapis podnieśli do 7 milionów marek. Bibliotekę otworzono 1854, a dochodów liczono w r. 1895 200 000 mk.

Walter Lamois Newberry, bankier w Chicago, przekazał połowę majątku swego na bibliotekę w mieście rodzinnem. Przed dziesięciu laty biblioteka w Chicago, nosząca nazwę ofiarodawcy, liczyła 262 000 książek.

James Lenox ofiarował w r. 1870 cztery miliony mk., oprócz tego książki i zbiory muzealne dla Nowego Jorku. Siostra jego przekazała później jeszcze 400 000 mk.

Znany *Andrew Carnegie* dał na bibliotekę w Pittsburgu w kilku ratach 27 milionów marek. Biblioteka ta (Carnegie Library of Pittsburg) liczy 327 000 tomów.

Enoch Pratt, kupiec w Baltimore, dał 4 i pół miliona mk. Biblioteka ta (Enoch Pratt Free Library of Baltimore City) liczyła 1904 r. 228 000 tomów, 11 ekspozytury wypożyczalni i zatrudniała 77 urzędników przy rocznym dochodzie 236 000 mk.

John Crerar zapisał w r. 1886 prawie cały swój majątek na bibliotekę w Chicago.

Samuel I. Tilden przekazał 20 milionów marek i 20 000 książek dla Nowego Jorku.

John Davison Rockefeller, który 60 milionów mk. przeznaczył dla uniwersytetu Chicagoskiego, podarował na bibliotekę 400 000 marek.

Seth Low, doktor prawa, wybudował za 5 milionów mk. wspinały gmach na bibliotekę, gdzie obecnie 500 000 tomów się znajduje.

Andrew Carnegie ofiarował oprócz wyżej wymienionych 27 milionów marek na bibliotekę w Pittsburgu, 22 miliony na 65 publicznych bibliotek w Nowym Jorku, które mają 65 wypożyczalni. Biblioteki te utworzono z darowizn wyżej wymienionych Astora, Lenoka i Tildena. Oprócz tych darowizn Carnegie nie odmawiał żadnej instytucji bibliotecznej swej pomocy. Do roku 1904 przyczynił się do założenia 779 bibliotek za sumą 122 milionów marek.



o ADMINISTRACJI TECHNICZNEJ **BIBLIOTEKI LUDOWEJ.**

(N. N.)

Komitet powiatowy jest władzą uchwalającą biblioteki, ustanawiającą odpowiednich funkcyonaryuszów organizacyjnych, bibliotekarze zaś poszczególni są instytucją wykonawczą. Bibliotekarz jest dla rozwoju biblioteki tak ważnym jak nauczyciel dla szkoły. Wybór nie trafny nie może, przy najlepszych chęciach komitetu, dodatnio przyczynić się do wzrostu czytelnictwa.

Bibliotekarz znać powinien literaturę ludową, umieć wymienić najznakomitszych pisarzy, być obeznanym w ogólnych zarysach ze życiem społecznem. Bibliotekarz winien być „nauczycielem” swej gminy. Ażeby zaś bibliotekarze nasi stanęli na wysokości zadania swego, nato są koniecznie potrzebne „kursy dla bibliotekarzy i kolektorów;” kursy te, jak wiemy, komitety mają urządzać według uchwały sejmikowej każdego roku.

Czytelnicy mają w bibliotece znaleźć to, dla ducha, co u lekarza dla ciała znajdują. W naszych warunkach będzie biblioteka we wielu przypadkach jedynym przyjacielem i doradcą, a mianowicie tam, gdzie niema inteligenta, ani żadnej organizacji. Książka będzie w tym przypadku nauczycielem patriotyzmu, zaznajamiając czytelnika z przeszłością; książka będzie dla wychodźców wśród innowierców nieraz zastępowała kazania i t. d.;

wobec tego będzie miał niełatwe zadanie bibliotekarz, chcący zadaniu swemu podołać.

Małe biblioteki, umieszczane po domach prywatnych i takich salach publicznych, gdzie mają inne organizacje posiedzenia swoje, umieścić należy w szafie zamkniętej, ażeby uniknąć zakupu, a także ewentualnie kradzieży.

Ponieważ biblioteki małe bywają administrowane przez ludzi prostych, należy więc im pracę uprościć i wszystko, co możliwe, przygotować. Komitet oddaje bibliotekę zupełnie gotową i ze szafką. Książki winny być ponumerowane i stemplem opatrzone.

Oprócz biblioteki należy dać bibliotekarzowi:

1) Katalog podstawowy, t. zn. spis książek według numeru, autora, tytułu i ceny sklepowej. (form. I.) Książki w tymże katalogu należy ugrupować według działów, a mianowicie działu 1) religijnego, 2) powieściowego, 3) naukowego, 4) działu dla dzieci. Do działu naukowego zaliczyć można wszystkie książki trudniejsze, nie wchodzące w zakres działu religijnego i powieściowego, a więc podręczniki historyczne, jeograficzne, książki o chemii, ekonomii, o przyrodzie i t. d.

Katalog.

Form. I.

Nr. Książki	Autor	Tytuł	Cena	Uwagi

2. Książkę do zapisków, w której każdy czytelnik ma swoje konto. Na czele każdej strony jest umieszczone nazwisko, imię i miejsce zamieszkania czytelnika, poniżej zaś rubryki dla numeru książki i dnia odebrania i oddania książki. (Form. II.)

Książka do zapisków (Konto czytelnika).

Form. II.

Nr. Czytelnika

Kowalczyk,

Nazwisko

1913

Marcin,

Imię

1914

gospodarz,

zatrudnienie

Podstolice

mieszkanie

1915

Nr. książki	Dzień, w którym odebrał	Dzień, w którym oddął	Nr. książki	Dzień, w którym odebrał	Dzień, w którym oddął	Nr. książki	Dzień, w którym odebrał	Dzień, w którym oddął
27	13. I.	24. II.						
64	24. II.	4. III.						
89	4. III.	2. IV.						
97	2. IV.	15. IV.						
14	15. IV.	6. V.						

Dla oryentacji wypełniliśmy rubryki z roku 1913: Kowalczyk pożyczył więc książkę naznaczoną numerem 27, dnia 13. stycznia; odnosi ją 24. lutego i bierze tego samego dnia książkę nr. 64; tę książkę odnosi 4. marca i bierze książkę nr. 89; następnie przychodzi do bibliotekarza 2. kwietnia, oddaje książkę, a bierze nową, która nosi numer 97 i przeczytuje ją do 15. kwietnia, w którym to dniu bierze inną książkę, oznaczoną numerem 14.

Przy końcu roku sprawozdawczego odbiera bibliotekarz formularz następujący:

Formularz nr. III.

Sprawozdanie.

Miejscowość i poczta	Imię i nazwisko bibliotekarza	Czy jest szafa	Ilość			
			książek na pocz. roku	książek zaginion- ych	czytel- ników	wypo- życzeń

Bibliotekarz powinien formularz ten wypełnić jak najrychlej i odesłać najpóźniej do 15. lipca prezesowi. W rubryce pierwszej umieszcza miejscowość, w której mieszka, a w nawiasach podaje nazwę poczty w języku polskim i niemieckim. W drugiej rubryce umieszcza swoje imię i nazwisko. W trzeciej pisze kreskę, jeśli szafa jest; jeśli jej nie ma, pisze zero. W rubryce następnej podaje liczbę książek w bibliotece na początku roku, w drugiej liczbę książek zaginionych.

Ilość czytelników i wypożyczeń stwierdza bibliotekarz z książki do zapisków. Liczy więc wszystkich czytelników w ciągu całego roku, następnie zaś przy każdym czytelniku poszczególne wypożyczenia. Wypożyczenia każdego czytelnika sumuje i wpisuje w rubrykę ostatnią. We formularzu powyżej podanym pod numerem II. jest wypożyczeń 5.



KRONIKA.

Starogard. Kurs dla komitetowych, bibliotekarzy i kolektorów odbył się 5. marca na sali p. Rekowskiego. Udział był średni. Byli reprezentanci powiatów: starogardzkiego, kościerskiego, kartuskiego, tczewskiego i kwidzyńskiego. Referaty mieli X. prob. Bielawski: O konieczności intensywnej pracy oświatowej; X. Ludwiczak: O pracy oświatowej w mieście i O zadaniu bibliotekarzy; X. prob. Dembek: O potrzebie składkowania i O sposobie składkowania.

Rogoźno. Dnia 23. marca odbył się kurs podobny dla powiatów: wągrowieckiego, obornickiego, chodzieskiego, czarnkowskiego i wielńskiego. Udział był zadawalający. Wykładającymi byli p. Szczaniecki, prezes, X. Ludwiczak, sekretarz jeneralny i X. prob. Kowalczyk.

Nowe Komitety T. C. L. Dnia 28. marca zawiązał się komitet na Hamburg i okolicę. Prezesem wybrano p. Śmidowicza. Na początku wpisało się 190 członków z Hamburga i 150 członków z Wilhelmsburga.

Dnia 30 marca zawiązał się komitet na przedmieściu Berlina-Neukölln. Przewodniczącym został p. Andrzejewski.



WIADOMOŚCI I SPRAWOZDANIA.

Czytelnie dla dzieci. Pierwsze tego rodzaju czytelnie powstały w Ameryce. Ofiarność Jankesów umożliwia bogate wyposażenie obszernych sal. Na stołach znajdują się akwaria, szklane naczynia z rybami złotemi, bukiety piękne kwiatów. Krzeselka są rozmaitej wielkości, zastosowane dla dzieci różnego wieku. To też dzieci chętnie uczęszczają w czasie pozaszkolnym do czytelni. W Niemczech powstały pierwsze czytelnie dla dzieci: w Berlinie, Hamburgu, w Lipsku, w Hanowerze. Przed rokiem założono pierwszą czytelnię dla dzieci we Wrocławiu. Inicytywa wyszła od „Towarzystwa męskiego ku popieraniu obyczajów dobrych”. Czytelnia znajduje się na Berlińskiej ul. nr. 18, a jest dwa razy tygodniowo otwarta.

Wiec oświatowy T. C. L. w Bytomiu odbył się w niedzielę, 29 marca br., na sali „Ula”. Po zagajeniu przez p. Kuhnerta z Bytomia na propozycję jego wybrano przewodniczącą p. Omańkowską, prócz tego p. Chmielewską jako sekretarkę, a dalej do zarządu p. Bramorską, pp. Działłacha, Ochmanna, Liszkę i Hojkę. Pierwszy przemawiał poseł Dombek o oświacie i dobrobycie. Trzymając się ściśle niepolitycznego tematu, nasamprzód dowodził, jakiego rodzaju jest oświata: religijna, ogólno-obywatelska, zawodowa. Wykazywał potrzebę oświaty a następnie przytaczał przykłady strat wskutek ciemnoty a dobrobytu wskutek oświaty. Rolnicy, robotnicy, rzemieślnicy i kupcy przedewszystkiem o zawodową (fachową) oświatę powinni się starać. Im swietlejszy jest zawodowiec, tem lepiej go płać, tem prędzej da sobie radę we wszystkich kłopotach życia. Kładł nacisk na wydatki potrzebne na zdobycie oświaty. Zachęcał do ofiarności na cele oświatowe. Książka, którą bezpłatnie się dostanie z Czytelni Ludowej, daje oświatę w pewnej mierze, sprawia miłą i uszlachetniającą rozrywkę, która chroni przed złem, a szczególnie przed pijaństwem. Po krótkiej dyskusyi, w której szczególnie przewodnicząca p. Omańkowska podniosła potrzebę oświaty u kobiet, wypowiedział p. Kuhnert wykład o sposobach organizacyi oświaty. Liczne przykłady ze życia wzięte oświectliły wywody mówcy zupełnie, tak, że każdy mógł dobrze zrozumieć, o co się rozchodziło. To zaś było głównem zadaniem wieca. Gorącemi słowami zachęty do oświaty zakończyła przewodnicząca pierwszy ten wiec oświatowy T. C. L. w Bytomiu. Odśpiewano „Serdeczna Matko”. Dobrowolnych składek zebrano 8 mk. „Szczęść Boże” w pracy Towarzystwa Czytelni

Ludowej"; spodziewamy się, że powoli wiece częściej odbywać się będą na Śląsku.

Niemieckie czytelnictwo w Księstwie. Według sprawozdania radcy regencyjnego dr. Focka, dyrektora Biblioteki cesarza Wilhelma, przedstawia się rozwój czytelnictwa niemieckiego za czas od 1. kwietnia 1912 do 31. marca 1913 roku, jak następuje:

Biblioteka cesarza Wilhelma miała w roku sprawozdawczym 117 249 zamówień na książki, podczas gdy wypożyczano mniej niż w roku poprzednim. Pism i druków prenumerowano 8152. Przybyło bibliotece 6014 dzieł w 14 965 tomach. Przy końcu roku miała Biblioteka cesarza Wilhelma z doliczeniem książek otrzymanych z Biblioteki krajowej (Landesbibliothek), ogółem 192 646 tomów zarejestrowanych, a Prowincjonalna Biblioteka wędrowną 25 982 tomy (Provinzial-Wanderbibliothek).

Stan niemieckich bibliotek ludowych na prowincyi rozwinął się znacznie. Bibliotek wędrownych powiatowych było jak poprzednio 50, lecz liczba wypożyczalni zwiększyła się z 854 na 910. Wypożyczających było 41 315 wobec 38 415 w roku ubiegłym. Przybyło zatem 2900 czytelników. Biblioteki prowincjonalne miały ogółem 117 600 tomów, wobec 115 090 w roku poprzednim. Prowincjonalna Biblioteka wędrowną (przy Bibliotece cesarza Wilhelma) wysłała 24 300 książek, to jest o 1350 więcej niż w roku poprzednim. Na biblioteki ludowe na prowincyi z wyłączeniem Prowincjonalnej Biblioteki wędrownej, wydało państwo 30 397 mk.

Prowincjonalna Biblioteka wędrowną ma 25 982 tomy wobec 24 280 w roku poprzednim. Układ jej jest następujący: Treści ogólnej 619, pouczającej 4744, beletrystycznej 15 419, książek dla młodzieży 5200. Wszystkie biblioteki centralne (50) otrzymywały kilkakrotnie w roku od 50 do 300 tomów, przeciętnie 480 tomów w roku. Wydatki wynosiły 11 760 mk., z tego pokryło państwo 10 042 mk., prowincya 1718 mk.

Związek katolickich towarzystw robotników polskich odbył doroczny zjazd delegatów, na którym Zarząd Związku składał sprawozdanie. Najwięcej interesuje nas tutaj praca oświatowa w obrębie Związku, która przejawia się w wygłaszaniu odczytów, deklamacyi, urządzaniu czytanek i utrzymywaniu własnych bibliotek.

Wykładów wypowiedziano w stowarzyszeniach, należących do Związku, ogółem 3330 (1912 r. — 3198). Z tej zaś liczby w 206

stowarzyszeniach (1912 r. — 209) wypowiedzieli sami członkowie wykładów 1419 (1912 r. — 1253).

Deklamacje odbywały się w 95 towarzystwach (1912 r. — 64), obrazy świetlane w 116 towarzystwach (1912 — 111), wspólne zwiedzanie pamiątek urządziło 15 towarzystw (1912 — 11), kursy naukowe dla robotników były w 3 towarzystwach (1912 — 4), śpiew uprawiano niestety tylko w 47 towarzystwach (1912 — 48), przedstawienia teatralne odbyły się w 81 towarzystwach (1912 — 108), zabawy latowe czyli majówki urządzono w 197 towarzystwach (1912 — 175), 4 towarzystwa posiadały oddziały dla młodzieży robotniczej (1912 — 2), wreszcie 7 towarzystw zorganizowało swe kółka oświatowe.

Własne biblioteki posiadają 162 towarzystwa (1912 — 157). W bibliotekach tych było 26 313 książek (1912 — 23 966). O ile sprawozdania były szczegółowe, stwierdziliśmy, że robotnicy z tych bibliotek przeczytali w roku ubiegłym 30 809 tomów (1912 — 39 428).

34 towarzystwa korzystają z bibliotek publicznych Towarzystwa Czytelnictwa Ludowego, a 10 towarzystw miejskich złączyło swe biblioteki z bibliotekami innych miejscowych stowarzyszeń.

Na zjeździe związkowym powiedział jeden z robotników pan Michałak z Rogoźna wykład na temat: „Jak szerzyć oświatę?” Prócz tego omawiano urządzenie bezpłatnych biur porady prawnej, ustanowiono etat na rok bieżący. Z sprawozdania całego widać, że Związek uważa szerzenie oświaty za jedno z swoich zadań naczelnych, i że cały stan robotniczy, reprezentowany w tysiącnej rzeszy zorganizowanych w Związku członków, tą pracą się przejął i bardzo interesuje.

Praca oświatowa w Ameryce, jak często o tem pisaliśmy w osobnych artykułach, — rozwinięta jest na wysoką skalę. Używa się tam wszelkich środków, by, mówiąc słowami wieszczki naszego, książki zawitały pod każdą strzechę. Trudności nasuwają się przy pracy tej czasami bardzo wielkie. Zważyć przecież należy, iż kolosalne obszary Ameryki nie są tak gęsto zamieszkałe, że niema tyle wsi, jak u nas. Jedną farmę od drugiej dzieli wielkie nieraz przestrzenie. Mimo to instytucje oświatowe umieją dbać o to, by głód książek po farmach najodleglejszych nawet nie ginał, lecz był wciąż podsycany.

W tym celu w państwie związkowem („stanie”) Montaro chwycono się do pomocy automobilu. Wnętrze wozu automobilowego podzielone zostało przez półki — na szafę do książek. Stworzono ruchomą bibliotekę, będącą wciąż niemal w ruchu — w dosłownem tego słowa znaczeniu, bibliotekę, która jeździ od farmy do farmy, rozwożąc książki. („Głos Wielkopolanek”).



Sprawozdania kasowe.

Marzec.

Dochód.

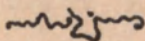
Dr. Kobyliński pow. chojnicki 100 mk. Ks. I. Wrycza pow. świecki 150 mk. Dr. Drzycimski P. O. 3,60 mk. Dr. May Starygród 57,50 mk. Ks. Wilkans P. O. pow. wąbrzeski 65 mk. M. Kędzierski Leunep 13 mk. „Gazeta Grudziądzka 35,80 mk. Ks. Kupczyński pow. kwidzyński 88,45 mk. Wzięto z fund. Kaszyńskiej na stempel państwowy 12 proc. (od 5000 mk.) — 600 mk. Dr. Z. Szuldrzyński na pow. wieleński 50 mk. Powiat bochumski przez Bank parcelacyjny 300 mk. Z balu posejmikowego na powiat grudziądzki 150 mk. Z balu posejmikowego na pow. sztumski 100 mk. Z balu posejmikowego na pow. chojnicki 75 mk. Z balu posejmikowego na pow. złotowski 75 mk. X. dziekan Noga z Parkania 50 mk. „Postęp” ze ślubu Leonarda Szynewskiego z p. Zofią Maćkowiakową z Gułtów 17 mk. Przez „Postęp” Ludwik Nowakowski z Gąsawy 20,27 mk. Przez „Postęp” Mańczak z Pamiętkowa 1 mk. Bolesław Lenerłowski z Herne 100 mk. Teodor Witkowski z Duisburgu Tow. św. Pawła 13 mk. Ks. Dembek na pow. kościerski 10 mk. Wyderkowski z pow. pleszewskiego 300 mk. Ruczyński z pow. śremskiego północnego 300 mk. M. Stachowski z Zgorzelic Tow. św. Józefa 10 mk. Ks. Kłos z pow. szubińskiego 200 mk. „Przegląd Oświatowy” Abonament 428,50 mk. „Przegląd Oświatowy” Ogłoszenie 72 mk. Telegramy 266,85 mk. Miasto Kościan 33,58 mk. Ks. Pankowski z Krotoszyna 15,99 mk. I. Domaser z Hattingen 50 mk. Ks. Wachowski pow. nowowiejski 181,47 mk. Bilski z Duisburga 16 mk. Lippert z Jutum 4,45 mk. Zwrot telefonu 1 mk. Wisowa z Dzierzchnicy pow. średzki północny 102,03 mk. Ks. Mroczkowski 20 mk. Załachowski z Charlottenburga 20 mk. Ks. Kesting z Dortmundu 15 mk. Pow. kozielski 428,86 mk. Pow. weyherowski 288,24 mk. Miasto Wrocław 435,89 mk. Pow. pucki 373,49 mk. Jul. Kośnicki pow. weyherowski 8 mk. Ks. Bronisz Podatek za 1912/13 z pow. krotoszyńskiego 30 mk. Niksdorf Anons 30 mk. Bogusławska z Bydgoszczy 5 mk. Michał Szczepański pow. Witten 50 mk. Września z powiatu 13,30 mk. Ze skarbonki na Mazury 2 mk. Za druki 20,30 mk. Razem 5796,57 mk.

Rozchód.

Rochód wynosi	5841,06 mk.
Zestawienie na czas od 1/7 13, do 31/3 14.	
Dochód wynosi	72 624,24 mk.
Rozchód wynosi	63 820,51 mk.
Remanent	8 803,73 mk.

Poznań, dnia 31-go marca 1914.

Dr. Bolestaw Kapuściński, skarbnik.

**KSIAŻKI NADESŁANE.**

Artur Gruszecki. Pod Czerwonym Wirchem. Powieść współczesna. — Warszawa-Kraków, 1914. Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. Stron 434, cena mk. 4.50.

Akcya najnowszej powieści Artura Gruszeckiego rozwija się na tle Tatr „pod Czerwonym Wirchem”. Utalentowany i tak poczytny autor „Kretów”, „Kolejarzy” itp. występuje w tym utworze z głębszą koncepcją, odsłaniając tajniki serc i dusz ludzkich. Na zajmującym tle konfliktów uczuciowych wynikają bardzo ciekawe starcia, postawione w sposób nader oryginalny. Pozatem znajdujemy tu ogólne zalety autora: akcyę żywą, dialog potoczny, trafne obserwacye.

Popularna Biblioteka Historyczna.

Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w Warszawie pod redakcją Antoniego Orłowskiego, peryodyczne wydawnictwo książkowe, które powinno zainteresować cały ogół polski, a w szczególności oświatowców naszych. Ma ono w formie ogólnie przystępnej lekkiej i zajmującej popularyzować dzieje narodów przeszłości bliższej i dalszej. „Popularna Biblioteka Historyczna” ukazuje się jako „pismo tygodniowe”, czyli abonent otrzymuje co tydzień jeden tom, stanowiący dla siebie zamkniętą całość, ozdobioną dobrymi ilustracyami. Jeżeli się zważy jak bardzo wzrasta z roku na rok potrzeba lektury popularnej, zwłaszcza z zakresu dziejoznawstwa, uznać trzeba pomysł wydawania takiej biblioteczki godnym największej pochwały. Uwzględniwszy nadto taniość omawianego wydawnictwa (13 tomików kwartalnie mk. 3,75; każdy tomik oddzielnie 40 fen.; skład główny na zabór pruski i wychodztwo w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu) — i dobór autorów i tematów, czujemy się w obowiązku do podniesienia, że rozpowszechnienie tego wydawnictwa przyczyni się do ogólnego podniesienia kultury wśród szerokiej czytającej publiczności, a zarazem pouczy o niejednym

ważnym epizodzie dziejów ojczystych i narodów obcych. Do chwili, gdy to piszemy, ukazały się następujące tomiki:

Czesław Jankowski. Sto lat temu. Od lipca 1814 do lipca 1815 roku. Stron 96.

Barwne przedstawienie dziejowe z okresu zachodzącej gwiazdy Napoleona, ozdobione kilkoma dobrze wykonanymi wizerunkami wodzów i statystów. Obszerne szczegóły o kongresie wiedeńskim.

Ludwik Stasiak. Z dymem pożarów.... Wspomnienie rzezi galicyjskiej. Stron 94.

Krwawy rok 1846, rok orgii szatańskich Meternicha i Szeli, wielu już znalazł historyków, jak Sznür-Pepłowskiego i t. p. Do ich prac przybywa obecnie opowiadanie Stasiaka, żywe i pulsujące krwią serdeczną, wstrząsające grozą swoich obrazów.

Dr. Antoni J. Porwanie króla. Opowiadanie historyczne. Str. 104.

Na tle zajmująco opowiadanych dziejów Konfederacji Barskiej i jej bohaterów, autor przedstawia fakt w części tylko udanego porwania króla Stanisława August, dokonanego przez Barszczan, jak wiadomo, 3. listopada 1771 roku.

J. Nitowski. Za Sasów. (Szkolnictwo, sądy, sejmy według J. Kitowicza). Stron 104.

Powyższa popularyzacya znakomitego swego czasu pamiętnikarza, X. Jana Kitowicza, zasługuje na baczną uwagę.

Fr. Rawita-Gawroński. O tron hospodarski w Wołoszczyźnie w 17. wieku. Stron 92.

Przez kilkoletni okres krwawych zapasów Rzeczypospolitej z Bohdanem Chmielnickim — czytamy we wstępie dziełka powyższego — przesunęła się dzika i pochmurna postać syna czechryńskiego hetmana: Tymofieja albo Tymoszka. Nie próbowano dotąd ująć w pewną całość historyczną rozproszonych tu i owdzie wzmianek o nim, ażeby tę postać przedstawić na tle dziejów współczesnych. A jest on ciekawym nie tylko ze względu na osobisty swój charakter, ale także z powodu pewnego tragizmu, jaki otaczał imię jego i życie.

Najbardziej do tego powołanym mógł być jedynie Franciszek Rawita-Gawroński, doskonały historyk hajdamaczyzny, znakomity autor dzieła o Bohdanie Chmielnickim. Niestrudzony w swoich poszukiwaniach przyczynków, dotyczących ruchu hajdamackiego, autor natrafił na kilka nieznanych dotąd szczegółów, które umożliwiły mu przedstawienie walki o zdobycie tronu wołoskiego lub mułtańskiego dla dynastji Chmielnickich. Dodać przytem należy, że praca ta jest zarazem szkicem biograficzno-historycznym Ty-

mofieja Chmielnickiego, który rozpoczął swoją karierę jako setnik czechryński.

Fr. Rawita-Gawroński. Bohdan Chmielnicki i jego polityka. Stron 88.

Nowe przystępne i zajmujące przedstawienie zagadkowej pod każdym względem postaci Bohdana Chmielnickiego, tego krwawego bohatera zniszczenia, podobnego raczej do Atyli i Tamerlana, niż do człowieka nowożytnego, walczącego o prawo i sprawiedliwość.

Dr. Antoni J. Losy pięknej kobiety. Stron 96.

Dzieje burzliwego i miłostek pełnego żywota Zofii (Clawona) Potockiej, zmarłej 22. listopada 1822 roku. „Nie awanturnica to — pisze autor w zakończeniu swego interesującego studium — goniąca za losem; przeciwnie, nie ona do szczęścia, ale szczęście samo dążyło na jej spotkanie! Dość było temu dziecięciu z ulicy, sprzedanemu przez własną matkę (przekupkę grecką), postawić krok pierwszy na ziemi Rzeczypospolitej, by zapanować i oczarować! Wszystko winna ona była tej twarzyczce, na której, obok rozpromienionej namiętności, malowała się skromność, do naiwności posunięta.”

Stanisław Sierosławski. Dramat królowej. Epizod z dziejów Danii. Stron 92.

Smutna tragedia życiowa: dzieje nieszczęśliwej królowej duńskiej Karoliny-Matyldy, zespólona najściślej z tragedią jednego z najwybitniejszych mężów nowoczesnej Danii, hrabiego Struensee. Autor rehabilituje tyle potępianą pamięć żony króla Krystyana na podstawie licznych dokumentów, добытых dopiero w ostatnich czasach na światło dzienne z archiwum aktów dyplomatycznych i prywatnych archiwów monarszych. Całość pisana ze ścisłością historyka a barwnością powieściopisarza.

Marya Niedzielska. Prokurator rewolucji francuskiej. Stron 94.

Jednym tchem czyta się tę książeczkę, w której autorka, opierając się na źródłach najnowszych, skreśliła sylwetkę Fouquier-Tenille'a i przedstawiła grozę czynów jego jako „prokuratora rewolucji”. Czynы tego człowieka zawsze równo wstrząsać będą, zapisane krwią na ciemnych kartach dziejów ludzkości. Powołany na to stanowisko skarżyciela publicznego w marcu 1793 r. — dzięki swej przebiegłości, energii i gorliwości, a głównie krwiożerczości instynktów i kamiennemu sercu — wyrósł Fouquier w krótkim czasie swoich kilkunastomiesięcznych rządów na uosobienie grozy i strachu, które niby widmo złowrogie zawisło nad Paryżem. Pamiętać bowiem należy, że w ciągu pierwszych trzynastu

miesiący istnienia trybunału rewolucyjnego i oskarżeń Fouquiera zginęło na szafocie 1259, a w ciągu ostatnich 49 dni — 1366 ofiar.

Kazimierz Bartoszewicz. *Odrodzenie Polski za Stanisława Augusta.* 2 tomiki. Tomik I. stron 94, II. — stron 96.

Znakomity autor „Insurekcji Kościuszkowskiej” i t. d. przedstawia w dziełku niniejszem dwudziestoletnie wysiłki nad odrodzeniem narodu, uwieńczone Konstytucją 3. maja, tym jednym z najpiękniejszych klejnotów skarbcza naszej przeszłości, mającym zapoczątkować nową, pomyślniejszą erę w dziejach Polski. Forma opowiadania potoczysta i zajmująca. Dziełko ozdobione licznymi ilustracjami.

Stanisław Hamczyk: „Jak badać inteligencję.” — Warszawa, 1914. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. w Warszawie i w księgarni Zdzisława Rzepeckiego w Poznaniu. Stron 200; cena mk. 5,—.

Z przedmwy autora dowiadujemy się że prowadził on badania inteligencji w szkołach i ochronkach warszawskich; chodziło mu przede wszystkim o przeniesienie znanych metod badania inteligencji na grunt polski i wypróbowania ich wartości praktycznej dla naszych warunków, bardzo różnych bezwątpienia od zachodnio-europejskich. Omawia więc autor w książce swej metody i podaje wzory już gotowe a przez siebie wypróbowane. Autor wyraża przekonanie, iż książka jego będzie mogła oddać duże usługi wszystkim pracującym nad kształceniem młodzieży — ma też nadzieję, że znajdzie się ona w ręku każdego nauczyciela, który z pomocą podanych w niej sposobów będzie mógł rzetelniej ocenić zdolności umysłowe swych wychowañców, niż dotąd to mógł osiągnąć, opierając się jedynie na obserwacji — często mylnej a zawsze zbyt subiektywnej.

Dziełko to jest zresztą w ten sposób opracowane, że zainteresować może i powinno szerszy ogół zajmujących się sprawą wychowania młodzieży. Umożliwia ono zaznajomienie się ze sposobami badania inteligencji dziecka tym również, dla kogo dziedzina eksperymentu psychologicznego nie była bliżej znana. Metody i wzory podane w takiej formie, aby mogły służyć bezpośrednio dla celów praktycznych.

Narcyz hr. Olizar: „Pamiętnik oryginała.” Do druku przygotował i przedmową opatrzył Henryk Piątkowski. — Warszawa, 1914. nakładem wydawnictwa Biblioteki Dzieł Wyborowych; skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu. Dwa tomy, stron 320; cena mk. 2,—.

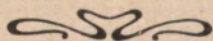
Narcyz hr. Olizar, syn podczaszego W. K. Filipa Nereusza, urodził się roku 1794 na Wołyniu. Po ukończeniu liceum Krzemienieckiego i uniwersyteu Wileńskiego służył najpierw w armii na-

poleońskiej, a następnie gospodarując na rozległych dobrach, oddawał się równocześnie literaturze. W ruchu przedpowstaniowym występuje jako znamienitszy działacz; w roku 1832 emigruje za granicę i osiada w Paryżu, gdzie bierze czynny udział w życiu kolonii polskiej, ciesząc się ogólną miłością rodaków. Zmarł w roku 1862 w Sadach pod Poznaniem.

Jego „Pamiętnik Oryginała” nie był dotychczas dostępny szerszej publiczności, to też z zadowoleniem powitać należy obecną poprawną a tanie wydanie Biblioteki Dzieł wyborowych. Jest to utwór niezaprzeczonego talentu obserwacyjnego i satyrycznego. Stanowi on cenny materiał do wniknięcia w nastrój przełomowego okresu od wojen napoleońskich, poprzez chwile bohaterskich porывów w roku 1831 do bezdusznej vegetacji.

Na tle towarzyskich stosunków Wołynia, Podola i Ukrainy rozwija się satyra Olizara, a podkładem jej rzeczywistość: fakty poruszone i przytoczone anegdota są prawdziwe, typy znane ogólnie. Przed oczyma czytelnika przesuwają się wspaniała kolekcja oryginałów znakomicie scharakteryzowanych, wyraźnych w konturach.

„Pamiętnik Oryginała” zasługuje na bliższe poznanie przede wszystkim z dwóch względów: jako ciekawy zabytek piśmienniczy i niemniej ciekawy przyczynek obyczajowy. Tok opowiadania żywy, zajmujący, pełen swojskiego, dobrodusznego humoru, trzyma uwagę na uwieży i wywołuje niejeden serdeczny uśmiech.



KSIĄŻKI POLECONE PRZEZ KOMISYĘ KRYTYCZNĄ DO BIBLIOTEK T. C. L.

H. G. Dla dzieci o Dzieciątku Jezus. Kraków, Spółka Wydawnicza Polska. Stron 42. 17×22 cm.

16 rozdziałów i tyleż kolorowych rycin opisujących młodociane lata Zbawiciela.

Gorąco polecane dla wszystkich bibliotek, dla dzieci do 14 lat.

X. Biskup Bandurski. Ciężka służba. Zbiorowe wydanie opowieści. Nakł. księg. Feliksa Westa. 1914. Stron 204. 14×22 cm.

Opowieści na tle dziejów ojczystych i współczesnej wsi polskiej — żywe, rzeczowe, pełne płomiennej miłości ojczyzny i ludu nieszczęśliwego.

Gorąco polecane dla wszystkich bibliotek, dla młodzieży i dorosłych.

Marya Wyslouchowa. Kornel Ujejski, jego życie i pisma. Kraków. Nakładem Tow. Szkoły Ludowej. Str. 81. 19×12 cm.

W barwny i zajmujący sposób tchnący gorącym umiłowaniem ojczyzny zaznajamia nas autorka z czynami i pieśniami polskiego Jeremiasza. Najważniejsze utwory podaje w całości, inne w umiejętnym streszczeniu.

Rzecz łatwa dla wszystkich.

Czesław Łukaszkiewicz. Księżę Józef Poniatowski. Kraków 1913. Nakł. A. Machnickiego. Stron 85. 13×20 cm.

Popularny a przytem ścisły i na dokumentach oparty życiorys strażnika honoru imienia polskiego.

Dla wszystkich polecane.

Czesław Łukaszkiewicz. Naczelnik Kościuszko. Życie i czyny ukochanego wodza narodu polskiego. Kraków 1913. Nakł. Alfreda Machnickiego. Stron 102. 13×20 cm.

Autor podaje życiorys Kościuszki z wszystkimi ważniejszymi szczegółami w sposób popularny i zajmujący, lecz ścisły i na dokumentach oparty. Książkę nazwać można „Korzonem” dla ludu i młodzieży.

Rzecz bardzo dobra i gorąco polecona dla wszystkich bibliotek, także dla młodzieży.

Stanisław Sierosławski. Osada wśród puszczy. Opowieść z dziejów kolonii amerykańskich. Nakładem Ludwika Fiszer. Stron 215.

Autor podaje dzieje powstania i upadku osady amerykańskiej Astoryi, czerpiąc ze wspomnień głośnego amerykańskiego pisarza Waszyngtona Irvinga. Rzecz kształcąca a przytem niesłychanie zajmująca.

Łatwa dla wszystkich, także dla młodzieży.

Michał Rolle. Rzemieniem dyszłem. Z dziejów Kamieńca podolskiego. Lwów. Nakł. Tow. Im. Piotra Skargi. Str. 67.

Bardzo piękna gawęda, podająca wiele ciekawych szczegółów z dziejów Kamieńca, tego przedmurza Rzeczypospolitej, co tyle złożył dowodów nadludzkiego męstwa i gorącego umiłowania Ojczyzny.

Rzecz bardzo dobra dla wszystkich, polecona gorąco dla wszystkich bibliotek.

Józef Conrad (Korzeniowski). Janko Góral; przełożyła Marya Bumkiewiczowa. Lwów. Nakł. Tow. Im. Piotra Skargi. Stron 52.

Lekarz amerykański opowiada życie tułacza Janka, co opuściwszy kraj ojczysty, przybył do Ameryki w nadziei wielkich zarobków. Kartki tę nadzwyczaj smętne, odzwierciedlają po mistrzowsku duszę polską.

Rzecz bardzo dobra, dla wszystkich więcej czytanych.

Eugenia Żmijewska. *Jutro. Powieść współczesna.* Nakł. Gebethnera i Wolffa. Stron 390.

Autorka opisuje dzieje duszy panny wielkich zdolności, lecz pogrążonej w sentymentalizmie i wybujałym indywidualizmie, niedostępnej uczuciom miłości i poświęcenia dla rodziców, niedostępnej myślom o jutrze, o pracy. Budzi ją z letargu śmierć rodziców, wołających z za grobu: Pracuj, kochaj — nie siebie.

Rzecz bardzo głęboka, nastrojowa i nader piękna. Polecona gorąco, lecz tylko dla starszych i czytanych.

B. Bolesławita. *Na Wschodzie. Powieść na tle wypadków przed pół wiekiem.* Warszawa. W drukarni Synów St. Niemiry. Odbitka z „Biesiady Literackiej”. Str. 134.

Powieść ładna, czyta się z zajęciem. Na dawnych Dzikich Polach, niedaleko Morza Czarnego, rozłożyła się i rozrosła kolonia niemiecka. Ład u niej i skład. Dobrobyt i zamożność. Uważa się za osadę rosyjską. W duszy jednak, czuje, myśli i pracuje dla ojczyzny — niemieckiej. Zjawia się młody rewolucjonista i szpiegowany, pada ofiarą. Jest to rok 1863. — Świetna charakterystyka zachłanności niemieckiej, niemieckich placówek na Wschodzie i wpływów na politykę rosyjską. W całej kolonii, pod względem materyalnym tak świetnej, dwie tylko prawe dusze: młoda Luiza i Wencel, pod szorstką powłoką chowający prawe serce. — Polecone.

Z. Morawska. *Nowe opowiadania z lat dawnych.* Warszawa. J. Lisowska. Rycin 5, str. 204.

Lutas i Można, wiek IV — Wrotek, wiek XIII — Fortel panny starościanki, w. IV — Jeniec krzyżacki, w. XV — Trzy chwile z życia królowej Zofii, w. XV — Piękny dzień, w. XVI — Prawdziwy anioł, w. XVI — „Trzepaczka”, w. XV — Wyrok Jana III, w. XVII — Zabawa, w. XVIII — Imieniny, w. XIX — Książę-bohater, w. XIX.

Opowiadania zaczerpnięte z dziejów ojczystych, kreślą zaśluzone postacie i czyny. Pisane jasno, Łatwe. Polecone.

M. Brzeziński. *Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach.* Warszawa 1912. Wydanie drugie. Wydawnictwo im. M. Brzezińskiego. Z rycinami, str. 186.

Jest to szereg opowiadań pouczających, przeplatanych wierszami. Czytelnik dowiaduje się ciekawych szczegółów i zdarzeń z historii przyrody, geografii. (Rolnictwo — Sztuka drukarska — O pszczelnictwie — O życiu roślin — Węgiel — Opis Wieliczki — Burza — Wisła — O szczepach polskich i t. d.) Pisane jasno i przystępnie. Bardzo polecone.

Wł. Umiński. Wiek pary i żelaza. I. Jak ludzie jeżdżą, pływają i latają? Wydanie z zapomogi dra Chwiećkowskiego. Warszawa. Księgarnia Polska. 1913. Z rycinami, str. 83.

(Jak ludzie jeździli w dawnych czasach — Podróże w dawnej Polsce — Sanna — Sanna w Polsce — Sposoby przenoszenia się z miejsca na miejsce — Koleje żelazne — Miasta pływające — Statki podmorskie — Kanały i drogi wodne — Podbój atmosfery — Hydroaeroplany, czyli samoloty wodne.)

Książka pożyteczna, pouczająca o najnowszych wynalazkach. Na czasie. Łatwe. Polecone.

A. Czerwińska i K. Lewandowska. Czytania dla młodzieży i dorosłych. Część I. i II. Warszawa. Księgarnia Polska. 1913, str. 130, 105.

Na czytanki składają się wyjątki z dzieł Mickiewicza, Konopnickiej, Sienkiewicza, Tetmajera, Żeromskiego, Kasprowicz, Sieroszewskiego, Wyspiańskiego, Reymonta, Orkana itd., także autorów obcych. Proza i poezja. Polecone.

Maryan Rzewuski. Dzieje Polski w zarysie. Nakładem Tow. Szkoły Ludowej. Kraków 1913. Str. 280. Z rycinami.

Jest to popularna historia polska, obejmująca dzieje od zarażenia państwa polskiego po czasy współczesne. Pisana jasno i przystępnie. Polecone.

Salomea Ropelewska. Wśród koleżanek. Skład główny w Księgarni Polskiej, plac Warecki 6. Warszawa 1914. Str. 56.

Jest to pamiętnik małej uczennicy szkolnej w jednym z miasteczek pod Warszawą. Poznajemy życie w szkole, w której szczęśliwe panują stosunki. Nauczycielka wpaja zasady miłości ojczyzny, poczucie obowiązku i pracy w uczennice swe, które zasadami temi się przejmują. Łatwe. Polecić można. Dla dziewczynek od lat 12. Dla miast.

Zofia Rudnicka. Jakie pożytki mamy z elektryczności. Księgarnia Polska. Warszawa. Str. 83, z obrazkami, r. 1914.

Bardzo przystępnie i w popularny sposób opisane działalności elektryczności.

Bronisława Włodkówna. Stracone szczęście. Powieść. Warszawa. Przekład z francuskiego. Warszawa. Nakładem „Przyjaciela dzieci”, str. 301.

Ciekawe opowiadanie wrażeń odniesionych w czasie wycieczki podwodnym statkiem oficera francuskiego armii lądowej.

Polecone.

J. Kruk. Ludzie elektryczni. Powieści fantastyczne. Warszawa 1912. Nakładem „Przyjaciela dzieci”.

Fantastyczny opis przygód i działalności inżyniera Halicza, Polaka, wysłanego przez Towarzystwo akcyjne kolonizacji Sahary do Afryki, celem spełnienia tego wielkiego zadania.

Rzecz zajmująca, tłumaczenie dobre, polecone.

Bronisława Włodkowna. *Stracone szczęście.* Powieść. Warszawa. Nakładem Księgarni Polskiej r. 1913, str. 112.

Szczęście małżeńskie młodej pary ze sfery mieszczańskiej niszczy człowiek gładki i układny, ale moralnie niewiele wart, pokochawszy się w żonce stolarza. Zawiera z nim spółkę, rozpija go następnie i niszczy materyalnie, ażeby pozyskać względy pani, która opiera się jego niegodnym zakusom.

Powieść napisana językiem prostym, niezbyt wytwornym, przedstawia smutny obraz stosunków rodziny mieszczańskiej, doprowadzonej do nędzy opilstwem męża, nie nadaje się, mojem zdaniem, do bibliotek ludowych, wzięłoby ją chyba tylko można do bibliotek większych miast. Do bibliotek T. C. L. niepolecone.

Junosza Klemens. *Pa j a k i.* Powieść z życia warszawskiego. — Dodatek miesięczny do „Biesiady Literackiej”. Stron 187.

Powieść bardzo smutna, choć ramy jej humorystyczne. Przedstawia niegodziwe praktyki lichwiarzy żydowskich, którzy raz schwytanej ofiary do końca życia ze swych szpon nie wypuszczają, nie zabijają od razu, lecz jak pijawki powoli wysysają. Taką ofiarą w powieści jest Karol Prawdzic i żona jego Janina. Ludzie zacni, pracowici i oszczędni, którzy jednak mimo największych wysiłków z bagna zależności lichwiarskiej wydostać się nie mogą, lecz coraz głębiej weń zapadają. Powieść smutna smutnie się kończy, bo w bolesnej rezygnacyi, bez nadziei i widoków swobodniejszej przyszłości.

Ładna, dla dorosłych i młodzieży.

Kazimierz Gliński. *Pan Filip z Konopi.* Biblioteka Dzieł Wyborowych. Warszawa. Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska 11. Części trzy.

„Pan Filip z konopi” jest to powieść z czasów ostatnich lat panowania Jana Kazimierza. Wspomnień historycznych niewiele, to też czytającemu wiele wiadomości historycznych nie przybędzie. Tę jednak korzyść odniesie, że się nieco zapozna z obyczajami, jakie w onczas w Polsce panowały w kołach szlacheckich bogatszych, czy też biedniejszych. Pan Filip z konopi jest w powieści rycerzem bez skazy, owiany takim duchem poświęcenia czy to dla przyjaciół czy to dla własnej umiłowanej narzeczonej, tak nie myślący nigdy o sobie, że aż wątpić przychodzi, czy tacy ludzie ongi po ziemi chodzili — to pewne, że takich teraz i na lekarstwo nie znajdziesz między mieszkańcami tej ziemi. Darowane od króla starostwo odstępkuje przyjacielowi — choć od uzyskania starostwa zależnem było uzyskanie ręki umiłowanej podkomorzanki Belinówny. Wreszcie i samą podkomorzankę odstępkuje w dzień ślubu

biednemu Jankowi, przekonawszy się, że ona go miłuje prawdziwie, i uprasza króla przybyłego na jego wesele, iż podkomorzego nakłania do oddania ręki córki swej biednemu Jankowi.

Szkoda prawdziwa, że tacy ludzie tylko w powieści Gliniskiego żyją. Rzecz sama nieco przydługa. Zdaje mi się, iż powieść znacznieby zyskała, gdyby była o połowę skrócona.

Druk dobry, papier również. Polecona dla bibliotek nawet po wsiach. Nadaje się tak samo dla młodzieży jak i dla dorosłych.

Anna Grudzińska. Nad Dniestrem. Powieść z czasów Zygmunta Wazy. Warszawa. J. Lisowska.

Autorka kreśli w swej powieści dzieje kresów polskich za panowania Zygmunta III. Głównym bohaterem powieści to stary hetman Żółkiewski; stary już, wiekiem i nieustanną pracą około ocalenia Rzeczypospolitej sterany, a jednak on jeden dla ojczyzny całkowicie się poświęca, o dobrze jej radzi, tylko nie słucha jego rady król, nie słuchają stany. Miasto wdzięczności odwdzięczają mu się oszczerstwem i niecnymi intrygami. Opuszczony od swoich, z garstką walecznych ginie pod Cecorą, ratując honor ojczyzny. Autorka w powieści swej przedstawia czytelnikowi, jak to na kresach zawsze tylko garstka rycerzy pełnych poświęcenia w trudzie i zaparciu aż do śmierci walczących, broni całości ojczyzny, podczas gdy ogół szlachty, w dobrobycie zgusniały, ich wiele nie popiera, przeciwnie poświęcenie ich zawsze niweczy samolubstwem i niedołężnością, a nie ma nawet czci i wdzięczności dla bohaterów. Powieść to, wedle mego mniemania, całkiem udana i tylko gorąco mogę ją polecić. Mniemam, iż już dla bibliotek dla większych wsi można ją przeznaczyć, i mianowicie młodzieży do czytania ją podawać należy, by uczyła się dziejów ojczystych i miłości ojczyzny i ducha poświęcenia dla niej nabierała.

cm. Zm.

TREŚĆ CZASOPISM.

Wychowanie w domu i szkole. Marzec. T. Kostuch — W sprawie dziesięcioletniej rocznicy istnienia szkół polskich; J. Dynowska — O zabawie; Dr. M. Bienenstock — Pedagogika Klementyny z Tańskich Hoffmanowej na tle wieku; J. Uzdowski — O środkach ożywienia nauki języków starożytnych; M. Pęczalski — Kilka nowych zastosowań metody indukcyi w wykładach allgebry elementarnej. — Różne.

Szkola. Organ Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Luty. J. Strokowa — O wychowaniu domowem w wieku przed-szkolnym; Winc. Sierakowski — Z kwestyi popularyzacyi nauki wychowania;

T. M. Rafiński — Seminaryum nauczycielskie w Sucre w Bolivii; Piśmiennictwo i Różne.

Marzec. Regulacya płac nauczycielskich; Ludwik Skoczyła — Zatruta studnia; Michał Siciński — Potrzeby szkół przemysł uzupełn. we Lwowie; Julian Buciewicz — Uwagi o praktycznej nauce gospodarstwa domowego dla dziewcząt w szkołach ludowych wiejskich i małomiasteczkowych; Henryk Glasgalt — Rysunek przy nauce zręczności; Oświata u obcych; Piśmiennictwo.

Ruch kulturalny. Kwiecień. X. Jan Adamski — Typy sztuki w istocie piękna; Franciszek Chłapowski — Korespondencya Jana Koźmiana z J. H. Kajsiewiczem, P. Semenem i innymi (ciąg dalszy); X. N. Cieszyński — Trylogia Lucyana Rydla; Dr. K. Lubecki — Krzyż w poezyi trzech wieszczów; Dr. K. Lubecki — Kantyki o krzyżu; Marya Kantakówna — Dedykacya (Wiersz); M. Kantakówna — Z wierszy pośmiertnych; Karol Busse — „Hen za światami” (wiersz); Marya Czeska — Zbrodniarz (ciąg dalszy); Różne.

Poradnika teatrów i chórów włościańskich pod redakcyą Witolda Bełzy, numer 3 (za marzec) zawiera: Wiersz Władysława Bełzy „Bóg” (z teki pośmiertnej), Maryi Czeskiej „Wieczór Grottgörowski” III. i IX. odsłona) i Czeskiej „Molier na scenie włościańskiej” (dalszy ciąg ankiety).

W dziale ocen i sprawozdań — recenzya T. Szerby X. J. J., Pod Miechowem). — Bibliografia, korespondencye i kronika zamykają zeszyt.

